

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

S. i P.
ZE STANIEWICZÓW
AGATA ROMANOWA
Opatrzona Sw. Sakramentami zmarła w dniu 11 Sierpnia r. b. o godzinie 11 min. 30 w nocy w wieku lat 45
Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Tatarska № 17—13 nastąpi dziś 13 b. m. o godz. 6 m. 30 wieczór do kościoła św. Ducha.
Jutro t. j. we czwartek 14 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok na cmentarzu Rosa.
O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrzebi w głębokim smutku
Mąż, Matka i Dzieci.

«Dniepr i Wisła»
Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej” w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem tło polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków.
Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” Cena 60 gr.

CUD WISŁY
książka p. profesora Stanisława STROŃSKIEGO
PIERWSZE LAT DZIESIĘĆ
zawiera m. innymi dzieje spisane w dniach pamiętnych zdarzeń
CUDU WISŁY
na tle dziesięciolecia
81 ILUSTRACJI 627 STRON CENA ZŁ. 20.

O nadzwyczajną sesję Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W pierwszych dniach września zbierają się na narady poszczególne kluby sejmowe, a przedewszystkiem Stronictwa Narodowego i ugrupowań, wchodzących w skład Centrolewu. Na naradach klubów Centrolewu ma być wysunięty projekt złożenia ponownego żądania zwolnienia sesji nadzwyczajnej Sejmu, której konieczność tłumaczona jest tem, iż budżet nie jest wykonywany w myśl uchwał sejmowych, lecz minister skarbu, p. Matuszewski, wykonuje go całkiem dowolnie.

«Carska» Konstytucja.

Minister Car opracował projekt nowej Konstytucji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W kołach sanacyjnych krąży wieści, że minister sprawiedliwości p. Car wraz z swoimi współpracownikami opracował nowy projekt Konstytucji, różniący się znacznie od projektu wniesionego do Sejmu przez klub Bebe. Projekt ten ma być wyrazem poglądów władz rządzących i po ukończeniu zostanie przedstawiony do aprobaty p. J. Piłsudskiemu.

Bezczelne wystąpienie ministra niemieckiego.

Francja zażądała wyjaśnień. Co powie min. Zaleski?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W związku z wystąpieniem ministra Rzeszy, Treviranusa, który zaatakował Polskę i groził wojną odwetową, w kołach politycznych Warszawy wyrażają przekonanie, że min. Zaleski niezłocznie po swoim powrocie z Estonji wystosuje notę protestacyjną do rządu Rzeszy.

Przemówienie ministra Treviranusa wywołało silne wrażenie w Paryżu, gdzie ambasador niemiecki von Hoesch usiłował zatrzeć efekt tego wystąpienia, tłumacząc Briandowi, iż minister Treviranus zabierał głos w własnym imieniu i nie wypowiedział jakobv poglądów rządu.

Polska zaprasza Litwę na Konferencję Rolniczą do Warszawy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Rząd polski za pośrednictwem swego przedstawiciela w Rydze, posła Arciszewskiego, wystosował notę do rządu litewskiego, zapraszając Litwę do wzięcia udziału w konferencji państw rolniczych w Warszawie.

Starorusini proszą o opiekę i obronę przed dziczą ukraińską!

Co na to pp. Józewski i Składkowski?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Rуска agrarna partja, grupująca, jak wiadomo, starorusinów, wydała we Lwowie znamienne odezwy, w której oświadcza, że Rusini pragną być lojalnymi młodszymi braćmi Polaków, a określając Ukraińców jako wytwór rządów austriackich, prosi rząd polski o wzięcie pod opiekę ludu ruskiego przed dziczą ukraińską.

Na zakończenie autorzy odezwy proszą o niemieszanie pojęcia ukraińców z nazwą narodowości — Rusin.

Komuniści chcą wywołać zaburzenia w dn. 15 sierpnia.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Organizacja komunistyczna wydała dyrektywy, by w dniu obchodu dziesięciolecia Cudu nad Wisłą urządzone zostały kontrmanifestacje w celu wywołania zamieszania wśród pochodów. Władze bezpieczeństwa wydały odpowiednie zarządzenie w celu utrzymania porządku i spokoju.

Zmniejszenie się ruchu towarowego na kolejach polskich.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Kontrola przewozu towarów Ministerstwa Komunikacji wykazała w ciągu lipca b. r. w porównaniu z latami 1928 i 1929 znaczny spadek przewozu.

W lipcu r. b. przewożono przeciętnie dziennie 15.223 wagonów, gdy w roku 1928 ilość ta sięgała 17653 wagonów, a w 1925 r. — 19.463.

Powrót P. Prezydenta.

GDYNIA. (Pat.) Dziś o godzinie 8 rano przybędzie do portu Pan Prezydent Rzeczypospolitej na statku „Polonia”. Pan Prezydent ma zamiar zwiedzić port,

chłodnie, łuszczarnię ryżu, a następnie miasto. O godzinie 12 Pan Prezydent odjedzie specjalnym pociągiem do Warszawy.

Wojna turecko - perska.

Wojska tureckie przekroczyły granicę.

LONDYN. (Pat.) Biuro Reutersa donosi z Stambułu, że wojska tureckie przekroczyły granicę perską i zajęły wschodnie zbocza góry Ararat, położonej dość daleko w głąb terytorjum perskiego.

«Kraj nadwiślański» — płucem niemieckim

Autentyczny tekst mowy Trewiranusa.

BERLIN. (Pat.) Ustęp z przemówienia Trewiranusa, w którym poruszona została sprawa granicy między Polską a Niemcami, w/g autentycznego tekstu biura Wolfa, brzmi jak następuje:

Z ciężką duszą myślimy o rozdartym kraju nadwiślańskim, tej niezagórejonej ranie we wschodnim skrzydle Rzeszy. Zmarliło skrzydło, będące płucem państwa niemieckiego. Myślimy o tem, pod jak niegodziwym naciskiem Wilson zmuszony był do nienaturalnego odcięcia Prus Wschodnich, na jaką dwóstronną pozycję skazany został niemiecki Gdańsk. Przyszłość polskiego są-

siada, który swą potęgę państwową zawdzięcza w niemałym mierze przelanej krwi niemieckiej, może być dopiero wtedy zagwarantowana, kiedy Polska i Niemcy nie będą trzymane w wiecznym niepokoju przez niesprawiedliwe wytknięcie granicy. Zatomowana krew wschodnich Niemiec pozostaje troską i niebezpieczeństwem Europy. (Przyp. Red.: Dla Moskalów Polska była „Priwiślinjem” — obecnie dla Niemców, kraj nadwiślański — „płucem niemieckim”. Gdzież więc należy szukać Polski? Chyba na księżycu?)

Demonstracje komunistyczne na Śląsku niemieckim.

KATOWICE. (Pat.) W ubiegłą niedzielę w Raciborzu na Śląsku Opolskim doszło do niepokojów na tle demonstracji komunistycznej. W czasie pochodu natknęli się komuniści na narodowego socjalistę Binusa, którego pokulił nożami. W dalszym ciągu pochodu komuniści usiłowali dostać się przed dom Binusa, czemu jednak

przeszkodziła policja, wypierając ich w stronę dworca. Gdy policja zaczęła w poszukiwaniu broni rewidować stojące przed dworcem samochody, komuniści obrzucili policję kamieniami, fiaskami i odłamkami szkła. W czasie rozpraszania napastników aresztowano 14 demonstrantów. Niektórzy z nich mieli przy sobie noże.

Wojna domowa w Chinach.

SZANGHAI. (Pat.) Jak donoszą z godnych zaufania źródeł misyjnych, miasto Czang-Sza w czasie zajęcia przez wojska czerwone uległo wielkiemu zniszczeniu. Zburzono kilkaset wielkich gmachów, przeważnie urzędowych. Koncesja europejska nie doznała szwanku dzięki silnej ochronie wojskowej, natomiast spalono i zrabowano 60 domów, należących do misyj cudzoziemskich. Najwięcej ucierpiała misja presbiterjańska i norweska. Około 1000 mieszkańców zostało zabitych.

HANKOU. (Pat.) Donoszą tu z opóźnieniem, spowodowanym przez cenzurę, że wojska rządowe ewakuowały Czang-Sza. Ponowne okupacji miasta przez czerwonych należy się spodziewać lada godzinę. Tysiące mieszkańców w panice opuszczają miasto. Z rozkazu gubernatora prowincji Nonan dzień nie podlega egzekucji 250 komunistów, komuniści zaś ogłosili, iż w drodze represji poddawają egzekucji wszystkich ludzi z wrogości obozu w latach od 15 do 35.

Zwycięstwo konserwatystów w Kanadzie.

NOWY YORK. (Pat.) — Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca sensacyjnemu zwycięstwu stronictwa zachowawczego podczas wyborów w Kanadzie. Zwycięstwo to było przewidywane, nikt jednak nie przypuszczał, że konserwatyści uzyskają tak olbrzymią większość. Znamienne jest również, że większość ta objęła wszystkie poszczególne prowincje Kanady. Nowojórski „Times” podkreśla, podobnie jak i inne pisma demokratyczne, że zwycięstwo konserwatystów skierowane jest ostrzem przeciwko Stanom Zjednoczonym, a spowodowane zostało wysoką taryfą celną. „New-York Times” idzie tak daleko, że zwycięstwo konserwatystów kanadyjskich nazywa pogroźką wojny celnej między Stanami Zjednoczonymi a najlepszym ich odbiorcą.

Powstanie w Indjach.

AHMEDABAD. (Pat.) Dziś wybuchły tu ponownie rozruchy na tle zwalczania monopolu solnego. Zwolennicy biernego oporu usiłowali sprzedać publicznie sól, pochodzącą z kontrabandy, co spowodowało interwencję policji. Kilku przechodniów odniosło rany. Aresztowano 15 osób.

PESHAWAR. (Pat.) Oddział afrydów usiłował w dniu wczorajszym wtargnąć do Peshawaru, musiał się jednak cofnąć pod gradem kul. Połączenie telegra-

ficzne Peshawaru z Lahore zostało przerwane. W ciągu dnia wczorajszego ani jeden pociąg nie odszedł z Peshawaru, ani też nie przyszedł, z wyjątkiem jednego pociągu towarowego, który był ostrzeliwany przez afrydów, przyczem maszynista został ranny. Tor kolejowy pod Pashawarem został przez afrydów zniszczony. Forty Peshawaru w dalszym ciągu ostrzeliwiają atakujące oddziały powstańców.

Tragiczny zgon w Tatrach.

ZAKOPANE. (Pat.) W niedzielę w godzinach południowych wśród ulewnej deszczu i miejscami śniegu a nawet mrozu wracała do Popradzkiego Stawu po stronie czeskosłowackiej wycieczka turystyczna, licząca 10 osób, wśród których znajdował się prof. gimnazjalny z Jarosławia Władysław Duchiewicz. Wszyscy byli wyczerpani i przemarznięci a prof. Duchiewicz osłabł do tego stopnia, że nie mógł iść. Wobec zapadającej nocy towarzysze prof. Duchiewicza ułożyli go w najwygodniejszym miejscu, nakrywszy kocami, a sami forsownym marszem ruszyli do Rostoki, skąd bez-

pośrednio po przybyciu późną nocą zaalarmowali tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe. Pogotowie skoro świt ruszyło na ratunek. Dopiero pod wieczór dobiegło ono do miejsca, w którym pozostawiono prof. Duchiewicza. Znalezione go nieco poniżej tego miejsca, jednak już martwego. — Jak się zdaje, prof. Duchiewicz widocznie próbował ratować się o własnych siłach, które jednak odmówiły posłuszeństwa, a olbrzymi wysiłek spowodował atak serca i zgon. — Zwłoki odwieziono do Rostoki, a stamtąd do Zakopanego.

Z CAŁEJ POLSKI.

Testament pisany na maszynie jest nieważny.

Sądy dwu instancji zajmowały się rozstrzygnięciem pytania: czy testament, pisany na maszynie,

może być uznany za testament własnoręczny w znaczeniu kodeksowym. Nasz kodeks cywilny orzeka, że testament własnoręczny nie będzie ważny, jeżeli nie będzie pisany w całości, datowany i podpisany ręką testatora

Z Litwy.

Litwa wobec podniesienia ceł niemieckich.

Radjostacja kowieńska nadała dłuższy komunikat, w którym omawia dwa zagadnienia, mianowicie sprawę wileńską oraz odbicie się niemieckiej podwyżki celnej na sytuacji rolniczej Litwy. Co do drugiej kwestji, mianowicie wpływu niemieckiej podwyżki celnej na przywóz do Niemiec produktów rolniczych, to komunikat podkreśla, że już obecnie wprowadzone przez Niemcy podwyżki celne odbiły się bardzo ujemnie na eksporcie litewskim. Niemcy zadały rolnictwu litewskiemu dotkliwy cios i jeżeli Rzesza nie znieśnie w prędkim czasie ograniczenia na dowóz do Niemiec litewskich produktów rolniczych, Litwa będzie musiała przyłączyć się do akcji państw, mającej na celu sprzeciwienie się „nie-rozumnemu” zarządzeniu niemieckiej polityki. Komunikat podkreśla opinię litewską, że Litwa nie jest odosobniona w sprawie „zadanego przez Niemcy ciosu rolnictwu litewskiemu” i przytacza głosy prasy zagranicznej o akcji podjętej przez Holandję, Węgry a ostatnio przez Szwecję przeciwko niemieckim zarządzeniom celnym. Komunikat wyraża nadzieję, że akcja, podjęta przez te państwa, które w niemieckim eksporcie produktów przemysłowych stanowią poważny czynnik, przyczyni się do odwołania przez Niemcy wszystkich, t. j. dotychczasowych i mających jeszcze wejść w życie zarządzeń celnych

oraz stwierdza: „A więc Litwa narazie musi trochę pocierpieć, gdyż wszystko przemawia za tem, że Niemcy będą musiały odstąpić od swego planu niszczenia rolnictwa państw, przywożących produkty rolne do Niemiec”.

W końcu, nawiązując do przybycia w dniu dzisiejszym do Kowna delegacji łotewskiej, mającej wziąć udział w rokowaniach handlowych między Litwą i Łotwą, komunikat przywiązuje ogromne znaczenie do wyniku tych rokowań. Komunikat podkreśla trudności, jakie stoją na przeszkodzie do doprowadzenia do skutku dotychczas nieistniejącego układu handlowego między Łotwą i Litwą, a jako najgłośniejsze z nich wymienia niejednolitą strukturę gospodarczą państw kontrahujących, oraz „intrygi polskie, które ostatnio dają się mocno odczuwać na Łotwie”. Polacy — kończy komunikat — postanowili za wszelką cenę przyciągnąć w orbitę swych wpływów Estonję i Łotwę, „przeto też nie należy się dziwić, jeśli rokowania pomiędzy Litwą a Łotwą, jak i dotychczas, nie przyniosą żadnych pozytywnych rezultatów”. Dziś — zaznacza w końcu komunikat — stoimy u progu nawiązania stosunków politycznych między Litwą a Łotwą. Miejmy nadzieję, że prawda zwycięży i usunie stojące na przeszkodzie do porozumienia litewsko-łotewskiego intrygi polskie.

Rokowania handlowe litewsko-łotewskie.

Do Kowna przybyła delegacja łotewska, mająca wziąć udział w rokowaniach handlowych między Litwą a Łotwą. Delegację spotkali na dworcu przedstawiciele

litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. O godz. 5 po południu rozpoczęło się pierwsze wspólne posiedzenie obu delegacji.

Urzędówka litewska przeciw konferencji rolniczej Polski i państw bałtyckich.

„Letuvos Aidas” w artykule wstępnym omawia wiadomość o mającej nastąpić konferencji ministrów rolnictwa bałtyckich i niektórych europejskich państw, która jak wiadomo odbędzie się z inicjatywą Polski. „Urzędówka” przychodzi do przekonania, że Polska chce stworzyć blok wymienionych państw, celem izolacji Litwy. Gazeta przytem wyraża wątpliwość, czy uda się Polsce ten plan, wobec wielkich politycznych i ekonomicznych interesów uczestników konferencji. d

Przygotowania Litwinów do „dnia żałoby”.

W roku bież. rocznicę utraty Wilna Litwa ma obchodzić z większą, niż kiedykolwiek pompą. Mają być wciągnięte do tego nie tylko organizacje społeczne i wszyscy szaulisi, aby naród litewski „głębiej odczuł utratę stolicy”, ponieważ czynnik rządzący zauważyły, iż zainteresowanie sprawą wileńską w Litwie z każdym rokiem upada. (w)

(art. 970 K. C.). Jeżeli testator własnoręcznie wystuka swój testament na maszynie, czy będzie on ważny?

B. p. Stanisław Natanson napisał testament na maszynie. Spadkobiercy przedstawili testamenty przerosowi sądu okręgowego, prosząc o załatwienie niezbędnych formalności, jakich zwykle dokonywa się z testamentami własnoręcznymi a więc: sporządzenie protokołu, przedstawienia i otwarcia testamentu oraz przesłania go na skład do notariusza.

Prezes sądu okręgowego nie uznał testamentu, pisanego na maszynie, za własnoręczny i żądanie spadkobierców co do sporządzenia protokołu oddalił.

Na tę decyzję wpłynęła skarga do sądu apelacyjnego, ale i w drugiej instancji zapadło orzeczenie, że testament, napisany na maszynie, nie można uznać za własnoręczny.

Kredyty a przekonanie polityczne.

Pomorska „Drwęca” podaje, że Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu udziela pożyczek, ale pod warunkiem okazania zaświadczenia starosty, że przyznanie pożyczki jest wskazane „ze wzglę-

Kredyty na walkę z polskością.

Z Kowna donoszą, iż rząd litewski wysygnął na cele szkolnictwa litewskiego na rok 1930-31 10 mil. litów. Z sumy tej przeznaczono 3 mil. litów na litwinizację pasa pogranicznego. (d)

Znów aresztowania Polaków.

W pow. szawelskim aresztowano 4 osoby narodowości polskiej pod zarzutem działalności antypaństwowej. Aresztowanych przewieziono do Kowna, gdzie podano szczegółowemu badaniu. Między aresztowanymi znajduje się Wacław Masłowski, pełniący obowiązki nauczyciela ludowej w Szawlach. (d)

Po likwidacji dyktatury.

Władze litewskie w ostatnich dniach zesłały do obozu koncentracyjnego w Worniac 15 działaczy politycznych i sympatyków Woldemarasa. Między zesłanymi znajduje się osobisty przyjaciel Woldemarasa B. redaktor gazety „Tautos Kelias” Slesorajtis. (d)

dów państwowo-gospodarczych”. A jak postępują starostowie? „Drwęca” pisze:

„Znana nam jest postępowanie pewnego starosty; który przy rozdzielaniu kredytu siewnego i długoterminowego przy każdym petencie skwapliwie w komisji dopytuje, do jakiej partji on należy i odpowiednio do tego uzależnia przyznanie kredytu lub jego wysokość. I znów pytamy: gdzie Rzym; a gdzie Krym?”

Udzielanie kredytów pod takimi warunkami jest poprostu kupowaniem przekonania politycznych. Jest to pogwałcenie ustaw bo kredyty są dla wszystkich bez różnicy przekonania politycznych, a pieniądze pochodzą ze skarbu państwa, a nie z kieszeni „sancji”.

I jak to pogodzić ze słowami gen. Rydza Smigłego, wypowiedzianymi na jeździe w Radomiu, że „rzecz osobista, stronictwo musi być zawsze niżej, aniżeli interes Państwa”, że „każdego, kto chce pracować dla Państwa, należy przyjąć” i że „należy zapomnieć o osobistych korzyściach”.

«Żądam efektu natychmiastowego».

Słowa te, p. Piłsudskiego, doskonale nam tłumaczą istotę rządów pomajowych. Idzie im o efekt natychmiastowy, a skoro niepodobna go od razu osiągnąć, należy go zastąpić jakimkolwiek... pozorem, ersatzem, byle to robiło wrażenie, że się cośkolwiek dzieje. Tymczasem bardzo mało jest takich czynności w życiu jednostkowym, a cóż dopiero w życiu wielkiej zbiorowości, jaką jest naród i państwo, któreby dawały efekt natychmiastowy. Weźmy dla przykładu zajęcie rolnika: ileż to czasu upływa, zanim caloroczny wysiłek, włożony przezeń w rolę, wyda efekt w postaci kłosa. S. p. Józef Lutostawski w swej książce p. t. «Chleb i ojczyzna», pisanej w Butyrkach, w Moskwie, w więzieniu, z którego już nie wyszedł, uieniścił takie słowa: «Cala tajemnica postępu polega na tem, że owoce pracy ojców spożywają dopiero... synowie». Zdanie to, tak bezwzględnie słuszne i głębokie, jest antytezą powyższego hasła p. Piłsudskiego. Zaiste, rzec można, że im skuteczniejsze i głębsze bywa nasze działanie, tem efekt jego później się objawia, i odwrotnie: efekt natychmiastowy prawie nigdy stały nie jest. Toteż kto mówi: żądam efektu natychmiastowego, — mówić się zdaje: nie żądam efektu stałego. Gdybyśmy np. pragneli uczynić Polskę natychmiast bogatą, bez oglądania się na los przyszłych pokoleń, moglibyśmy dość łatwo to osiągnąć, zaciągawszy, powiedzmy, olbrzymie pożyczki pod zastaw naszych państw, kolei, lasów, gmachów państwowych i t. d., płatne za lat 20 po 1000 za 100, słowem, sprzedawszy kraj cały, ale osiągnąwszy, że pokolenie obecne opływać będzie w dostatki. Zaiste wspaniały «efekt natychmiastowy». Tak robi mniej więcej dzisiejszy magistrat wileński, który zaszasty w kasach miejskich około pół miliona gotówki, oddaje je w ręce następcy Rady Miejskiej z kilkoma milionami dług. Przecież chodziło tylko o «efekt natychmiastowy!»

A oto inny przykład takiego efektu! Podczas wyborów do parlamentu w lutym 1928 r. upaństwowiono całą Polskę setkami i milionami napisów: głoszące na jedynek! Mija już oto dwa i pół lata od owych wyborów i ulice miast naszych, w szczególności Wilna, pokrywają owe napisy na ścianach i na płotach. Rezultaty «efektu natychmiastowego!» Czyż już nie czas, by magistrat zwrócił się do owych czynników, które prowadziły agitację za jedyneką, aby wreszcie zatarto ślady owego «efektu natychmiastowego?» A cóż robi nasz urząd konserwatorski?

Napisy te, tak efektownie zdobiące nasze miasta, są ilością symboli, i pokazują jak to dla «efektu natychmiastowego», gotowa ona opaskudzić życie przyszłej Polski, w myśl innej, równie wzniosłej dewizy: «Après nous le déluge» — Po nas choć potop! Jednak i po was Polska żyć będzie i nie zapomni o waszej żądzy «efektu natychmiastowego», nie stalego, broń Boże, ale tylko chwilowego, od poki wy sami możecie się zeń cieszyć!

Z POGRANICZA. Samoloty niemieckie z wizytą do Sowdepji.

Onegdaj w rejonie odcinka granicznego Stolpce zauważono dwa samoloty niemieckie lecące w kierunku granicy sowieckiej. Jak się okazało były to aparaty turystyczne, które na zaproszenie Sowietów udały się do Moskwy. d.

Barbarzyństwo litewskiej straży granicznej.

Dnia 9 b. m. w pobliżu granicy odcinka granicznego Kalety straż litewska urządziła polowanie na sarny, w wyniku którego 3 sztuki Litwini zastrzelili na stronie polskiej, gdzie się usiłowały ukryć przed barbarzyństwem straży litewskiej. (d)

OFIARY

złożone w Administracji «Dziennika Wileńskiego»

Dla rodziny Mufelów — emeryt 5 złot

Dla najbiedniejszych dzieci — emeryt 2 zł

Dla S. W. — ks. Karol Jankubiec w Łemnach — 5,30 kor. Wokulch Orzel 5 zł

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie, — bezimien. 5 zł.

ECHA ZJAZDU RADOMSKIEGO.

Mokry zjazd.

Pod powyższym tytułem pisze «Gazeta Warszawska»: Zjazd radomski odbył się na mokro w podwójnym tego słowa znaczeniu. Ze spadł deszcz, to już vis maior, niezależnie od organizatorów. Gorzej, że wbrew ustawie antyalkoholowej władze miejscowe pozwoliły nie tylko na użycie, ale i nadużycie trunków, co miało decydujący wpływ na ogólny poziom zjazdu.

Podochocenie uczestników wyraziło się m. in. w atakowaniu przejeżdżających samochodów. Samochód pewnej redakcji, zaprzyjżonej z organizatorami zjazdu, wyszedł z opresji z potłuczonymi szybami.

Poparcie, udzielone monopolowi spirytusowemu, wyraziło się także w okrzykach na akademii. Kiedy gen. Rydz Smigły zwrócił się do zebranych z pytaniem (oczywiście retorycznym), czy chcą być pomocnikami, czy kulą w nogi rządu marsz. Piłsudskiego, rozległ się szloch. Dostatkowo przez radio okrzyki: «Widal mindai!». Jest to rosyjskie przysłowie, znaczące mniej więcej to samo, co: widzieliście go? albo: A to ci kawał!

P. minister Piłsudski spóźnił się o 2 godziny, co niezmiernie zdenerwowało organizatorów zjazdu. Wzniepokojony wojewoda kielecki p. Paciorkowski, wyjechał naprzeciw niemal do pół drogi do Warszawy.

Łoża, przeznaczona dla p. Piłsudskiego, była pilnie strzeżona przez żandarmerję belwederską. Kiedy w pewnym momencie chciał do niej wejść arażner zjazdu p. Brzek-Osiński, komendant miejscowego Strzelca, a żandarm nie chciał go dopuścić, p. Brzek wydobyl rewolwer i zarepetował, na co żandarm zareagował według regulaminu służbowego. Tylko taktowna interwencja kapitana żandarmerji zapobiegła awanturze, której skutki mogły być nieobliczalne.

Konfiskaty.

Konfiskaty pism opozycyjnych są na porządku dziennym... to niedziwota, że oto onegdaj skonfiskowane zostały zarówno narodowa «Gazeta Warsz.», jak też «Robotnik». Ze jednak konfiskacje podlegają także mowy — najprawomysłniejszych z prawomysłnych... to już doprawdy nowina. Otóż wiadomym było powszechnie, że oprócz p. Sławka i gen. Rydza Smigłego przemawiał na zjeździe także filar sanacji, gen. Górecki... o czem jednak mówił — nikt tego niewie, nie podają tego żadna agencja, żadne pismo przerwane. Mowa jego poprostu została skonfiskowana.

Nie prokurator, nie prasa opozycyjna, ale kierownictwo zjazdu radomskiego i wszystkie — literalnie wszystkie — organy rządowe zbyły grobowem milczeniem, lub nic nie znaczącymi wzmiankami, przemówienie złotoustego Prezesa Banku Federacji Obrońców Ojczyzny i Touring Clubu, p. Góreckiego.

Najpierw skonfiskowało te mowę Polskie Radio, oczywiście nie z własnego popędu.

Nie pomogły protesty zwolenników szczerzego pana prezesa i okrzyki pod adresem Radja: «Kredyty z Banku Gospodarstwa umiecie brać!» Nic nie pomogło. Polska nie dowiedziała się, co

powiedział największy generał między dyrektorami banków.

Nie dowiedziała się i z prasy rządowej. «Gazeta Polska» — nic. «Kurier Poranny» — nic. «Polska Zbrojna» tak ocenzurowała mowę p. Góreckiego, że zostało z niej tylko słynne ubezpieczenie Federacji w PKO.

Jedyny, wierny mu przyjaciel «Expres Poranny», zachowujący od pewnego czasu znaczną samodzielność, streścił w kilkunastu wierszach mowę p. Góreckiego, w której było coś o «wysciugu pracy i krwi».

Zakończył p. Górecki (według «Expresu») tak:

«Słubujemy Ci, Komendancie, że jeśli przyjdzie chwila, gdy znajdzie się znów potrzeba rozprawy z wrogiem zewnętrzny, czy też wewnętrzny, my nasze zdrowie, nasze siły, naszą krew do Twojej oddamy dyspozycji!»

I oto właśnie ślubowanie, powtórzone przez uczestników zjazdu przy odegraniu hymnu państwowego, skonfiskowała cała prasa legionowo-sanacyjna.

Skonfiskowała sanacja, p. Górecki wyrwał się z wspomnieniami wojny domowej, unikając perfidnie określenia, kogo rozumie przez wroga wewnętrznego i nie precyzując, kiedy może zająć potrzeba rozprawy z wrogiem zewnętrznym.

I to wszystko mówił człowiek, który dziwnym losu rządzeniem ma sobie zlecone zabieg o... pożyczkę zagraniczną.

Skonfiskowany został także list otwarty gen. Roji. «Swoją drogą — jak zaznacza «Robotnik» — trzeba posiadać dużo tupetu, by «konfiskować» właśnie w dniu zjazdu legionistów list generała-legionisty. To też rozpytywano się pilnie, która «figura» nakazała «konfiskate».

Wysokie źródło.

Korespondent «Robotnika» twierdzi, iż w gruncie rzeczy zjazd p. w d z i w e g o w c a l e n i e b y ł o . «Szara brzo» nie doszła do głosu. Miała tylko słuchać. Wysłuchała tedy ładnego, jak zawsze, kazania ks. biskupa Bandurskiego; wysłuchała przemówień pp. gen. Góreckiego, pułk. Sławka, gen. Rydza Smigłego. Marsz. Piłsudski był krótko i był... «daleki». Otarczył go p. Beck, p. wojewoda Paciorkowski, p. starosta radomski, marsz. Piłsudski nie zeszedł z Olimpu; pomiędzy nim a «szarą bracią», pomiędzy nim a nawet generalami stał p. pułk. Beck — widomy symbol «pomajowego» okresu w rozwoju myśli i psychologii Piłsudskiego. Nic dziwnego!

«Otoczenie» drży na smąg myśli. Że Piłsudski mógłby się spotkać z kimkolwiekbyż innym, niż mała «sanacyjna»...

Mowy nie przyniosły nic nowego. Ale to absolutnie nie; o gen. Góreckim i jego patetycznych wezwaniach do skladek na fundusz walki ze szpiegostwem puszczono mnóstwo niezłych dowcipów w stylu «leguńskim»; między innymi radono mu, by ofiarował na ten cel 30% własnych dochodów; najlepiej wszakże ujął rzecz pewien stary sierżant, oświadczył prosił: «owsem! dam 10 zł. miesięcznie na walkę ze szpiegostwem, ale niech mi... intendenta wystawi rewers, że ani jedna grosz nie pójdzie ani na B. B., ani na wybory dla B. B.». «Zjazd» radomski nie ujawnił żadnej twórczości — aniżej, ani do brej; rzekłbyś: żródnia wyschły.

Z prasy.

Ucieczka przed rzeczywistością.

«Gazeta Warszawska» pisząc o przemowach pp. Sławka i Rydza Smigłego wygłoszonych na akademii radomskiej, charakteryzuje je jako «ucieczka przed aktualną rzeczywistością».

Przed nawalną popelnionych błędów i pierzających się trudności przywódcy obozu rządowego schronili się pod parasol elementarnych haseł, głoszących zawsze i w każdym wstępie pracy publicznej, lub też rzucali na przyszłość wskazania, które mimo bardzo ogólnikowej formy błędną w kierunku wprost przeciwnym temu, co stanowi dotąd istotną treść pomajowych stosunków»

Premjer Sławek operował wyłącznie patetycznymi ogólnikami «Zwroty pod adresem całego na rod i w wszystkich obywateli brzmiały dość interesująco jako nowosć w ustach człowieka, który w słowach i czynach wyrażał dotąd zupełnie przeciwne tendencje».

Gen. Rydz Smigły rzucił jako wskazanie na najbliższą przyszłość «hasło inlejtatyw twórczej na każdym polu. bez czekania na rozkazy. Wynika z tego, że rozkazów tych nie będzie. Jak legionistów po miastach i miasteczkach odgadną to, co mają robić, a czego nie chcą ich przywódcy, — to nieładna zagadka. Rezultatem takiej inlejtatyw twórczej może być tylko powiększenie «rozgardzaju», którego chcieli uniknąć gen. Rydz».

Wymowne milczenie.

«Robotnik» stwierdza, że zjazd radomski odbył się w chwili wielkiego napięcia walki między zwolennikami Piłsudskiego i jego przeciwnikami, w chwili, kiedy ogół obywateli, coraz wyraźniej dzielił się na dwa obozy — za Piłsudskim i przeciw niemu — w tej właśnie chwili obóz Piłsudskiego spragniony był jego słowa, jak manny niebieskiej. Dla otuchy, dla

podniecia, dla wytrwania, a raczej przetrwania. W tym przebiegu całe wysyłano delegacje do Pikliszek i usilnie zabiegano o udział Piłsudskiego w zjeździe».

Piłsudski przyjechał ale słowa nie przemówił. «Czy to milczenie nie świadczy wymownie, że «system» się zgrzył? Jeżeli już doszło do tego, że Piłsudski na zjeździe legionistów nie może mówić tego, co by chciał i musi sprząć zawód swym wielbielcom, to czy nie jest to jaskrawym dowodem, że «system» trwa już tylko siłą bezwładną i nie wnosi do życia polskiego żadnych pierwiastków dodatnich twórczych?»

Bez listka figowego.

W sanacyjnym tygodniku łódzkim znajdujemy bardzo znamienne wywody (patrz: «Prawda» nr. 32 z dnia 10 bm.). Okazuje się, że zapas walut i dewiz zagranicznych w Banku Polskim wynosił:

31. VII. 1928	501,7 milj. zł.
31. VII. 1929	444,4 " "
31. XII.	418,5 " "
31. I. 1930	371,7 " "
28. II.	360,4 " "
31. III.	325,1 " "
30. IV.	297,7 " "
31. V.	270,0 " "
30. VI.	241,4 " "
20. VII.	217,1 " "

Przytaczając powyższe liczby, dziwi się «Prawda», że nie podano do publicznej wiadomości, jak się przedstawiała sprawa zapasu obcych walut. Oto uwagi sanacyjnego pisma: «Jest śmieszne i nierozważne tak poważny problem gospodarczy okrywać figowym listkiem dyskretności».

«Jeśli tak dalej pójdzie, jak obecnie — to, być może, waluta się nie zachwieje, ale będziemy powolnie konali z braku tchu gospodarczego — z braku pieniądza».

GENERAL WEGAND

Bitwa pod Warszawą

(Odczyt wygłoszony w r. 1929 w Brukseli).

VII

Pościg.

Pościg zaczyna się 18-go sierpnia.

Od początku myśl Dowóztwa Polskiego była taka, by odciąć linje odwrotowe na wschód armij bolszewickim i przyprzeć je do granicy niemieckiej. Rozmiary powodzenia pozwoliła myśl tę urzeczywistnić. W tym celu armie polskie dostają nowe rozłożenie, lepiej dostosowane do warunków pościgu.

Na prawem skrzydle, w miarę zyskiwania obszaru ku północy, trzeba osłonić się nad Bugiem. Zadanie to dostaje 3-cia armia. A między 3-cią i 4-tą armiją powstaje nowa armia 2-ga, po rozwiązaniu dawnej 2-giej armii na lewym brzegu Wisły.

A zatem, od lewego skrzydła ku prawemu pościg wykonać będą odwrotne armie 5-ta, 1-sza 4-ta i 2-ga. Zwrócone są twarzą ku północy i idą prosto przed siebie. Dojdą do końca swego pochodu nad granicą: 5-ta armia w Miawie, 1-sza w Chorzeliach, 4-ta w Kolnie, 2-ga w Grajewie.

Rzućmy śpiesznie okiem na działania tych armii w czasie pościgu.

Armia 5-ta ma przed sobą resztki 15-tej armii czerwonej i niektóre jednostki 4-tej armii. Dnia 19-go sierpnia siły te będą się starały stawić opór, aby utrzymać drogę otwartą dla głównego trzonu 4-tej armii i dla korpusu jazdy. Ale już 20-go opór ten jest złamany i wojska gen. Sikorskiego wtłaczają się w środek gromady bezładne, biorąc dziesiątki jeńców w niewolę. Gdy dnia 22-go sierpnia pierwsza zaporą ustawiona jest pod Miawą. Armia 4-ta i korpus jazdy mają odwrót odcięty

Armia 4-ta doznaje trudności 18-go, gdyż jej drogi pochodu przecinała na kawalki czerwoną armię 16-tą, która ucieka; musi przeto ciągle oczyszczać teren między swymi kolumnami pochodu; grupy bolszewickie, w liczbie od kompanii do brygady, występują zbrojnie lub bezbronne, wylaniają się z wszystkich stron. Jeśli wymkną się kolumnom pościgowym armii 4-ej, to tylko, by wpaść w sieć, zastawioną dalej na wschodzie przez armię 2-gą.

NIESŁYCHANY DOKUMENT.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, dn. 28 kwietnia 1930. Nr. VI. R. K. - 1598-30

Zasiłki na cele budownictwa kościelnego.

Do

Pana Wojewody w Białymstoku.

Na skutek sprawozdania z dnia 29.3.30. Nr. A.C. 11-a-4 (sprawa kościołów w Lysko), oraz powołując się na pismo swe z 21.8.29 r. Nr. VI. R. K. 4648 29 (odbudowa kościoła w Wołkowyjsku), Ministerstwo powiadamia, że z powodu braku odpowiednich kredytów nie może przyznać zasiłków na odnośne cele.

Ministerstwo prosi Pana Wojewodę, aby jednocześnie z powyższym zawiadomieniem zechciał poinformować petentów, że na koszt budownictwa kościelnego Państwo wydaje rocznie z górą dwa miliony złotych, a mianowicie:

1) w myśl postanowień załącznika A do Konkordatu Skarb Państwa wypłaca na budownictwo kościelne 1.016.000 zł., które zgodnie z brzmieniem Konkordatu są wypłacane do rąk Ks. Biskupów rzymskim. Biskupi dzielą tę sumę między siebie i na równe części, niezależnie od potrzeb lokalnych, wskutek czego diecezje kresowe i nowoutworzone otrzymują na cele budowlane takie same fundusze, jak dobrze zabudowane i niedotknięte zniszczeniem wojennym diecezje zachodnie.

2) poza tem diecezje te otrzymują jeszcze ze Skarbu Państwa z górą 1.100 tysięcy złotych rocznie z tytułu patronatu.

W ten sposób, wydając rocznie dwa miliony złotych zgórą na cele budownictwa katolickiego, Państwo, z jednej strony nie posiada wcale możności wpływania na rozdział sumy pomiędzy zainteresowanych, a z drugiej strony znaczne kredyty musi tu poświęcać na cele wyłącznie patronackie, przez co nie może odnośnymi funduszami dysponować na ogólne cele budownictwa kościelnego. Jedynie fundusze, które Ministerstwo może wedle swego uznania rozporządzać na cele budownictwa kościelnego, pochodzą wyłącznie z jego oszczędności, które są niezmiernie nikłe i w najdrobniejszych nawet części nie mogą zadowolić tych wszystkich podaż, z którymi parafie do Ministerstwa się zgłaszają. To też tylko w zupełnie wyjątkowych okolicznościach i w miarę posiadania zaoszczędzonych skromnych

Dnia 20-go sierpnia 4-ta armia uderza od boku o 3-cią armię bolszewicką, którą przecina, potem, 22-go sierpnia, spotyka szczytki 15-ej armii. Gdy sporządzi spisy swych jeńców i łupów, zdaje się przedstawieli wszystkich dywizji północnej grupy wojsk bolszewickich. Dnia 24-go sierpnia jest w Kolnie.

Armia 2-ga idzie naprzód z szybkością zadziwiającą. Jazda przez zagarnia park artyleryjski, jazda przez zagarnia na obłężenie Warszawy. Dnia 23-go sierpnia bierze ona Białystok z 4.000 jeńców. Tego samego dnia wysuwa swe oddziały aż do Grajewa.

Droga powrotna jest teraz zamknięta dla sił bolszewickich powrotną zaporą. Następnie zaporą ta rozluźnia się i zaczyna się połów. Wszystko, co nie dostało się do niewoli, przechodzi do Niemiec. W ciągu dni następnych oczyszczanie terenu. Zewsząd wylała bolszewicy, sprawdzani przez wieśniaków. Tysiące wozów, zajętych wraz z woźnicami polskimi, nawracają i tworzą grupy, aby wracać do domów.

Lup, wedle danych urzędowych obejmuje 65.000 jeńców, 231 armat, 1.000 karabinów maszynowych, a ilość ludzi, którzy przeszli do Niemiec, oblicza się na 50.000 do 100.000.

W rozkazie dziennym Dowódcy 5-ej armii polskiej gen. Sikorskiego czytano się następujące słowa, które uniesmiertelniają bohaterstwo i zaparcie żołnierza Polskiego:

«Jestem dumny, że dowodziłem oficerami, którzy, dzieląc wszelki trud z żołnierzem, potrafili, jak sam widziałem, prowadzić boso pułk do ataku, którzy wzięli ranni uciekali ze szpitala na wiadomość, iż oddziały ich w ciężkich znalazły się walkach, którzy po odniesieniu śmiertelnej rany prosili w odpowiedzi na moje zapytanie o ostatnie zlecenie o opiekę nad rannymi szeregowcami ich oddziałów. Dumny jestem, że pod memi rozkazami służyli szeregiem, którzy na chwilę przed śmiercią pytali o wieść z pola bitwy, a na wiadomość o polskim zwycięstwie konali z uśmiechem na ustach...»

środków może Ministerstwo czasami przyjąć z pomocą w wypadkach na szczególne względy zasługujących.

Ministerstwo przywiązuje znaczną wagę do dokładnego wyjaśnienia petentom powyższych okoliczności już choćby tylko dlatego, aby sami księża — naogół zupełnie nie orientujący się w tych sprawach — byli należycie poinformowani o rzeczywistym stanie rzeczy. Poza tem ze wszech miar wskazanem jest, by jak najszersze warstwy ludności dobrze wiedziały, ile Państwo świadczy na cele budownictwa kościelnego i że w zakresie budowlanych funduszy konkordatowych pozbawione jest możności swobodnego dysponowania niemi oraz wydawania ich na te potrzeby, które uznają za najbardziej racjonalne.

Naczelnik Wydziału

(—) Głowacki.

Starosta Powiatowy

w Białymstoku

Nr. 111-XII-34.

Do Wszystkich Urzędów Gminnych i Magistratów pow. Białostockiego.

Powyższy opis przesyłam do odczytania na zebraniu sołtysów względnie członków rad miejskich i gminnych z zaleceniem podania treści tego okólnika do wiadomości szerszym warstwow społeczeństwa.

Starosta Powiatowy

(—) A. Kaczmarczyk.

Starosta Powiatowy

w Białymstoku

Nr. 111-XII-34.

Do Wszystkich Urzędów Gminnych i Magistratów pow. Białostockiego.

Powyższy opis przesyłam do odczytania na zebraniu sołtysów względnie członków rad miejskich i gminnych z zaleceniem podania treści tego okólnika do wiadomości szerszym warstwow społeczeństwa.

Starosta Powiatowy

(—) A. Kaczmarczyk.

Starosta Powiatowy

w Białymstoku

Nr. 111-XII-34.

Do Wszystkich Urzędów Gminnych i Magistratów pow. Białostockiego.

Powyższy opis przesyłam do odczytania na zebraniu sołtysów względnie członków rad miejskich i gminnych z zaleceniem podania treści tego okólnika do wiadomości szerszym warstwow społeczeństwa.

Starosta Powiatowy

(—) A. Kaczmarczyk.

Starosta Powiatowy

w Białymstoku

Nr. 111-XII-34.

Do Wszystkich Urzędów Gminnych i Magistratów pow. Białostockiego.

Powyższy opis przesyłam do odczytania na zebraniu sołtysów względnie członków rad miejskich i gminnych z zaleceniem podania treści tego okólnika do wiadomości szerszym warstwow społeczeństwa.

Starosta Powiatowy

(—) A. Kaczmarczyk.

Starosta Powiatowy

w Białymstoku

Nr. 111-XII-34.

Do Wszystkich Urzędów Gminnych i Magistratów pow. Białostockiego.

Powyższy opis przesyłam do odczytania na zebraniu sołtysów względnie członków rad miejskich i gminnych z zaleceniem podania treści tego okólnika do wiadomości szerszym warstwow społeczeństwa.

Starosta Powiatowy

(—) A. Kaczmarczyk.

Starosta Powiatowy

w Białymstoku

Nr. 111-XII-34.

Do Wszystkich Urzędów Gminnych i Magistratów pow. Białostockiego.

Powyższy opis przesyłam do odczytania na zebraniu sołtysów względnie członków rad miejskich i gminnych z zaleceniem podania treści tego okólnika do wiadomości szerszym warstwow społeczeństwa.

Starosta Powiatowy

(—) A. Kaczmarczyk.

Starosta Powiatowy

w Białymstoku

Nr. 111-XII-34.

Do Wszystkich Urzędów Gminnych i Magistratów pow. Białostockiego.

kościół. Obowiązki te ciążyą na pewnych majątkach ziemskich, które Władze Państwowe bądź Kościołowi zabraly, bądź z rąk prywatnych wykupili. Kwotami patronackimi dysponuje swobodnie Rząd a dysponuje niemi w zachodnich diecezjach w taki sposób, że cały szereg kościołów nie może się odbudować, a inne podupadają.

2. Do rąk Episkopatu wypłaca się na cele budowlane kościelne na całą Polskę, czyli na 25 diecezji, tylko sumę 1.016.000 zł., t. j. przeciętnie 40.640 zł. na diecezję. Przy zawarciu Konkordatu w r. 1925 suma ta przedstawiała pewną wartość. Atoli wskutek dewaluacji złotego spada ona do około 60%, pierwotnej wartości.

Mimo zapewnień urzędowych, że owe złote staronno w walucie złotej, wszelkie starania Episkopatu u Rządu o uzupełnienie zmniejszonej wartości pozostają bezowocne.

3. Wzmiankowane świadczenia budowlane są przeznaczane przeważnie na utrzymanie tych budynków, dla których niema żadnych innych źródeł dochodu, a więc dla katedr, mieszkań biskupów, kapituł, seminarjów i t. p. Poza temi potrzebami cóż można zrobić dla kościołów w całej diecezji za tak nikłą kwotę rocznie? Jeśli Ministerstwo W. R. i O. P. ogół kościołów, zniszczonych pożogą wojenną lub podupadłych wskutek fatalnej obecnej sytuacji gospodarczej, odsyła do biskupów, czyni to z pełną świadomością, że biskupi nie są w możności spełnić tego rodzaju próśb petentów.

4. Pismo Ministerstwa W. R. i O. P. wygrywa diecez

Prof. St. Grabski o wyprawie na Kijów.

W „Lwowskim Kur. Porannym” prof. Stan. Grabski protestuje przeciwko niecisłości artykułów „Robotnika” o wojnie polsko-bolszewickiej, a w szczególności zaprzecza, jakoby popierał projekt wyprawy na Kijów.

Prof. Grabski podaje, że po złożeniu przez bolszewików oferty pokojowej rozmawiał z Naczelnikiem Państwa i wtedy za niego opowiedział się. Wtedy za niego opowiedział się. Wtedy za niego opowiedział się.

Po naradzie z pos. Daszyńskim postanowił prof. Grabski wywrzeć nacisk na Piłsudskiego w kierunku pokojowym. Podzielił rolę: PPS. miała wystąpić z jawnym, głośnym żądaniem pokoju, a Zw. Ludowo-Narodowy miał się po pewnym oporze z trudem na pokój godzić. To była „gra” na zewnątrz dla zagranicy.

W kilku konferencjach z ówczesnym premierem Skulskim ustalono, że linia frontu ma być linią graniczną wpływów polskich i rosyjskich. Były to pokój krzyżacki i do zawartego później w Rydze.

Dalej pisze prof. Grabski: „Przeciwko Rządowi i Sejmowi nie mógłby prowadzić nadal wojny i Naczelnik Państwa Piłsudski.”

Więc wraz z premierem Skulskim i posłem Daszyńskim poszedłem doń, by od przedstawicieli skrajnej prawicy i skrajnej lewicy sejmowej oraz od premiera dowiedzieć się o powszechnym żądaniu pokoju.

To zbiorowe nasze stanowcze deklarowanie się za pokojem zrobiło, jak sądziłem, na Naczelnym Wodzu wrażenie. Rozumując, że pretekstem do dalszej wojny może się stać najłatwiej sprawa Ukrainy, prosiłem Naczelnika Piłsudskiego o stanowcze zapewnienie, że sprawy tej nie wysunie na front. Przy posle Daszyńskim dwukrotnie zaręczył on wówczas, że nie da Petlurze prawa przemawiania imieniem samostajnej Ukrainy.”

Ala w ciągu następnego paru dni czy nocy (później już mówio-

no mi o jakichś nocnych konferencjach premiera Skulskiego w Belwederze) wszystko się zmieniło. Został podpisany w ministerstwie spraw zagranicznych układ z Petlurą. Zostały również opracowane w ministerstwie tem nowe, zgoda odmienne propozycje „pokojowe”. To wszystko robiło się w tajemnicy przedemną i komisją spraw zagranicznych.

Wreszcie rząd zwołał posiedzenie projektowanej przezeń delegacji pokojowej, w skład której wejsz i ja miałem. I na tem posiedzeniu dopiero dowiedziałem się o tych nowych propozycjach pokojowych, wyraźną prowokacją nowej wojny będących, jak również o układzie z Petlurą. Byłem tem tak oburzony, że uchylając się od dalszych narad, demonstracyjnie opuściłem posiedzenie. Następnego dnia zwołałem komisję spraw zagranicznych, by ją powiadomić o zmianie stanowiska rządu.

Ala zanim jeszcze komisja się zebrała, przekonałem się, że nie tylko premier Skulski, został pozostawiony w owych nocnych naradach dla marszu na Kijów — ale że układ z Petlurą i proklamację wojny o Ukrainę, aprobuje już i P. P. S.

Wiem na początku posiedzenia Komisji spraw zagranicznych odczytałem deklarację, że nie mogąc dalej współdziałać z rządem, rezygnuję z przewodnictwa Komisji i składam jej w ręce posła Daszyńskiego. Chciałem w dalszym ciągu poinformować komisję o swych wojennych naradach propozycjach pokojowych rządu. Premier Skulski zaprotestował przeciwko „zdradzeniu tajemnic państwowych”, groził mi nawet prokuratorem. Nic nie pomogło przypomnienie z mej strony, że Sejm jest suwerenny, że więc nie może być żadnych przed jego komisją tajemnic.”

Zdawało się, że pos. Daszyński oświadczył przynajmniej prof. Grabskiemu rację, ale wiały go te siły, które później opuściły P. P. S. i przeszedłszy na stronę Piłsudskiego utworzyły „Frację”.

goś stronnictwa. Ale przecież żydostwo polskie i wogóle wschodnie, nietylko się nie asymiluje, ale coraz bardziej wyodrębnia narodowo i dla tej swojej odrębności żąda autonomii prawnopublicznej.

Przecież problem żydowski w Polsce jest problemem narodowym i przez to także mniejszościowym. Tu leży zasadnicza różnica między Żydami w Polsce a ich współplemięncami w Ameryce. Za Oceanem Żydzi mówią po angielsku i czują się Amerykanami, nie żądają żadnych dla siebie specjalnych szkół, żadnych praw językowych, żadnej ochrony mniejszościowej, żadnej autonomii. W Polsce zaś tworzą osobny naród i żądają wszystkich praw publicznych dla tego narodu aż do autonomii włącznie. Amerykanie zatrzęśli się z oburzenia, gdyby Żydzi (lub Polacy) zażądali w Stanach Zjednoczonych praw mniejszości narodowej.

Amerykanizują oni bezwzględnie wszystkich emigrantów i aby ułatwić sobie ten proces, ograniczają przybyły elementu słowiańskiego i włoskiego, jako trudniej-

szego do zasymilowania. Stany Zjednoczone stają się stopem narodowo i językowo niemal jednolitym. Tymczasem w Polsce, na odmiennym gruncie historycznym, częściowo z powodu zniknięcia państwa polskiego na 130 lat, grupy etniczne niepolskie (m. in. żydzi), rozwinęły swoją językową odrębność i dożyły do własnej świadomości narodowej.

„Naród polski, który sam zbudował sobie państwo, sam także musi dzisiaj umacniać wszystkie jego działa. Zapewniając opiekę mniejszościom, musi jednak panować w całości tak nad administracją, jak i nad życiem gospodarczym u siebie.”

„To, co p. Zbyszewski nazywa „antysemityzmem gospodarczym” jest tylko umacnianiem państwa. Nie chcemy uzależnić naszego gospodarstwa od Żydów, którzy są elementem międzynarodowym, napływowym i wędrownym. Im Polska nie była potrzebna i do niej nie dążyli. Zostają u nas przejściowo na prawach mniejszości, ale gospodarzem jest tu tylko Naród Polski”.

Na marginesie ostatnich napadów «Strzelca»

Wspaniały rozwój Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski na ziemiach województw południowych spędał sanatorum sen z powiek. Stałe postępy młodego i żywiołowego ruchu narodowego tembardziej niepokoją elementy „sanacyjne”, że są świadkami topnienia kadr strzeleckich, które z dnia na dzień tracą na opini z powodu licznych sprawek kryminalnych ich czołowych działaczy. Wielu z pośród nich zmienia z biegiem czasu strzeleckie mundury na kitle więzienne.

Z tem większą furją usiłuje się zgniebić Ruch Młodych O.W.P. Dla ścisłego kontrolowania i moralnego terozyzowania wymyślono obowiązek składania list członkowskich; prowadzi się ewidencje co do wybitniejszych działaczy O. W. P., udzielających subwencji i t. d. Wszystko to jednak nie dało pożądaných wyników: efekt okazał się całkiem przeciwny od zamierzonego. Odpadły bowiem od Obozu Wielkiej Polski jednostki o słabych charakterach i podstawach ideowych. Ci co wytrwali, zostali umocnieni na duchu, bardziej ochoczy do ofiarnej pracy.

Taki rozwój wypadków nie na żarty przeraził dygnitarzy pomajowych. Wybrano inny środek tłumienia „zoologicznych instynktów nacjonalistycznych” (jak mawiał ex-premier, obecnie komiwojażer wyborczy Be-Be, p. Switalski) — mianowicie pałki, majchry, bagnety, kolby rewolwerów i t. p. Stąd od pewnego czasu jesteśmy świadkami napadów bandyckich na działaczy O. W. P.

Zapoczątkowano ten system polityczny „Strzelca” napadem na członka Wydziału Pow. Młodych O. W. P. w Kielcach, drh. Z. Borzęckiego. Napadnięto go z tyłu, pod osłoną ciemności nocnych. Potem opisano się bestjańskim napadem na red. Bilana w Przemyślu. — Wreszcie w ub. dniach popisywały się „brachy” strzeleckie pod Żywcem (woj. krakowski). Hurmem napadli na zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski. „Zaszczepną” rolę komendanta napastników pełnił dyrektor miejscowej szkoły. Napastnicy pierchnęli, gdy zobaczyli pięści. Poprzednio jeszcze nastapowano red. Zajączka z Bielska, ruchliwego działacza w okręgu Bielsko - Biała. I w tym wypadku napastnicy smrotnie uciekli, gdyż uleki się zdecydowanej postawy napadniętego.

Ze „Strzelcem” zdradza w ostatnim czasie dużo skłonności do pokazywania pleców, tego dowodem zajścia w Woli Mazowieckiej (woj. tarnopolskiej) gdzie uzbrojona grupa strzelców dała się rozgromić przez czeredę ukraińskich gimnazjastów. Smutno to w samej rzeczy fakt, bo świadczy o zuchwałości ruskich hajdamaków i stąd zasługuje na bezwzględne potępienie. Jednocześnie wszakże obrazuje „bohaterstwo” butnych strzelców. Okazuje się ponownie, że w walce wręcz, podszyci tchórzem uciekają, czują się w swoim żywiole, gdy uda się kogoś napasać z węgla, ubić pałką, pokuć „majchrem” i t. p. a potem w nogi!

Tragedje wioskowe a sądy.

Typowym przykładem anormalnych stosunków sąsiedzkich na naszej wsi i skutków bezkarności w stosunku do wymierzających samym sobie sprawiedliwość są tragiczne zajścia, jakich widownią jest od sześciu lat wioska położona w Nowogródzynie, Haniewiczze, pow. nieświeskiego.

Trzy rodziny zamieszkałe w tej wsi, a mianowicie Tomociów i Dracz-Drozdów z jednej strony, a Chłustów z drugiej od wielu lat prowadzą między sobą pamiętającą walkę, która co pewien czas przypiętowana jest skrytobójstwem, popełnionem to przez jedną to przez drugą z poważniejszych stron.

I tak w 1924 r. zamordowany został syn gospodarza Aleksego Tomucia, Michał. O zbrodnię tę poprowadził między sobą pamiętającą walkę, która co pewien czas przypiętowana jest skrytobójstwem, popełnionem to przez jedną to przez drugą z poważniejszych stron.

uważany za skrytobójcę Chłust padł przeszyty kulą karabinową. W wyniku śledztwa o dokonanie tej nowej zbrodni oskarżono Jerzego Tomucia, brata poprzedniej ofiary i Mikołaja Dracz-Droзда.

Sąd okręgowy w Nowogródku, po rozpoznaniu tej sprawy uznał za winnego, dokonania mordu jedynie Jerzego Tomucia, skazując go na 15 letnie ciężkie więzienie, zaś drugiego podsądnego uniewinnił.

Sprawa przeszła do sądu apelacyjnego w Wilnie, który obu podsądných uwolnił od odpowiedzialności.

Zaraz po zakończeniu proceduralnej tej sprawy Haniewiczze i okolica znowu poruszone zostały nową zbrodnią. Zamordowany tym razem został Mikołaj D.-Dracz, a do odpowiedzialności za ten czyn pociągnięty został Piotr Chłust.

Jednakże i ta trzecia z kolei zbrodnia wyjaśniona przez władze bezpieczeństwa, a co za tem idzie i ukarana — przez prawo nie została.

Natomiast po upływie 4-ch miesięcy rozegrał się w tejże wiosce rzadko notowany w kryminalistyce dramat, którego ofiarą padła cała rodzina Chłustów, składająca się z 6 osób.

Okoliczności tej ponurej tragedji były następujące:

W nocy z 1 na 2 października ub. r. do chaty rodziny Chłustów wdarło się kilku mężczyzn, którzy przy blasku tlącej się lampy rozpoczęli krwawą masakrę.

Trudno ustalić przebieg tej zbiorowej zbrodni, gdyż jedyny świadek jej, który pozostał przy życiu Konstanty Chłust, śpiący krytycznej nocy na samym końcu przycy, na której spoczywało pokotem jego rodzeństwo, a więc, brat jego Michał, zameżna siostra Marja Gandziszowa i jej 6-cio letni, synek Piotr, przebudzony został jękami w chwili, gdy zbrodnica ręka uzbrojona w siekiere spadła na jego głowę, w wyniku czego otrzymał straszny cios między oczy, a następnie jeszcze kilka rąw w ramiona.

Ciężko ranny zesznuł się z posłania, na podłogę i stąd obserwował przez pewien czas tragiczną scenę, aż do chwili zgazzenia przez któregoś z napastników lampy. Zdążył on rozpoznać śród zbrodniarzy Jerzego Tomucia, jego ojca Aleksego oraz, jak mu się zdawało, Konrada Tomucia.

Kiedy zbrodniarze wyszli z chaty, Konstanty mimo ran odniesionych wyczołgał się na podwórze i wszczął alarm.

Przybiegli z ratunkiem sąsiedzi. Znaleźli w izbie istne pobojowisko.

Na ziemi w kałuży krwi leżały zwłoki starego Chłusta Piotra, opodal z licznymi ranami na głowie ledwo dostrzegalne znaki życia dawała jego żona Magdalena. Były to pierwsze dwie ofiary zbrodniarzy śpiące w innym końcu izby.

Na przycy leżały zmasakrowane ciała: Marji Gadziszowej jej synka oraz Michała Chłusta.

Ciężko raną Magdalene odwieziono do szpitala w Nieświeżu, gdzie po kilku dniach, nie odzyskując przytomności, zmarła.

Przy życiu, po dłuższej kuracji pozostał jedynie Konstanty Chłust.

Władze bezpieczeństwa, kierując się jego zeznaniami dokonały rewizji u Jerzego Tomucia oraz Jana Dracz-Droзда i tu znaleźli bardzo kompromitujące ich dowody. U Tomucia odnaleziono: siekiere, latarkę elektryczną, którą posługiwano się w czasie napadu po zgazzeniu lampy oraz ubranie i bieliznę, przepojone krwią, zaś u D.-Droзда również znaleziono pokrwawione ubranie i bieliznę.

W rezultacie dochodzenia w stan oskarżenia postawieni zostali: Aleksey i syn jego Jerzy Tomociowie i Jan D.-Drozd, w kwietniu b. r. znaleźli się na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Nowogródku.

Wszyscy podsadni wypierali się kategorycznie winy, zasłaniając się alibi, oraz dając wykrętne tłumaczenia w związku z demaskującymi ich dowodami rzeczowymi.

W wyniku przewodu, sąd uznał za winnego zamordowania 5-ciu osób i usiłowania zabójstwa Konstantego Chłusta, jedynie Jerzego Tomcia i skazał go, jako łączną karę, na śmierć.

Resztalich dwóch oskarżonych uniewinniono.

Sprawa ta, na skutek skarg prokuratora i skazanego, znalazła się w wokandzie sądu apelacyjnego w Wilnie.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes p. Wl. Dmochowski, przy udziale pp. sędziów Ad. Jundziłła i St. Niekraszka.

Oskarżał wice-prokurator p. O. Kryczyński.

Po rozpoznaniu sprawy, sąd po naradzie zatwierdził uniewinniający wyrok sądu okręgowego w stosunku do Aleksego Tomucia i Jana D.-Droзда, zaś, uznając za winnego dokonania masowego mordu, Jerzego Tomucia, zlagodził mu wymierzoną karę śmierci, do

beztęminowego ciężkiego więzienia.

Czy po tak połowicznym załatwieniu sprawy zapanuje w Hanowiczach pokój — przyszłość pokaze.

Sąd, zwalnając od odpowiedzialności Aleksego, Tomasza i Jana Dracz-Droзда, postąpił tak zapewne skutkiem braku wystarczających dowodów, za co wina spada bezwzględnie na władze śledcze, gdyż jasnym jest, że masowego mordu nie mógł dokonać jeden zbrodniarz. Co się tyczy zamiany kary śmierci na więzienie — stało się już to niejako prawem zwyczajowym naszych sądów apelacyjnych.

Niewątpliwie jest to bardzo humanitarne, ale z tego humanitaryzmu wyrastają właśnie naganne podobne tragedje, jak w Hanowiczach.

Wobec całkowitej niemal bezkarności, panującej na naszej wsi, trudno się dziwić, że ludność ucieka się do samosądów. K. o. s.

Ze świata.

Jak bądą wyglądały monety papieskie.

Rząd włoski oddał do dyspozycji władz watykańskich Królewską Mennicę na czas trwania konwencji, zobowiązując Watykan do wyłącznego korzystania z jej usług. Wartość, waga i aliaże monet watykańskich bądą takie same jak monet włoskich, przyczem monety watykańskie bądą mogły cyrkulować na równi z włoskimi na terytorjum Włoch.

Watykan zarezerwoał sobie prawo wybicia 10.000 serjy monet złotych, srebrnych, miedzianych i niklowych z datą 1929 r. dla kolekcji numizmatycznych i sprzedaży w serjach. Serje te są ponadlicbowe.

W ciągu pierwszego pięciolecia (konwencja obowiązuje na przeciąg 10 lat) Watykan wybije co roku monet srebrnych na sumę 750.000 lir, monet niklowych na sumę 236.000 i miedzianych na sumę 14.000 lir.

W ciągu następnego pięciolecia ogólna kwota roczna wynosić bądzie 800.000 lir., co do monet złotych niema żadnych ograniczeń.

Monety papieskie poza portretem i herbem Piusa XI z jednej strony, bądą reprodukowaly na drugiej stronie podobny św. Piotra i Pawła lub frontony bazylik. zaopatrzone bądą w napisy: Pius XI, Pontifex Maximus z drugiej strony — Citta dei Vaticano oraz datę i wartość monety. Nad wykonaniem monet czuwać bądzie prof. Mistrz.

Węgierska akademja nauk a działalność kulturalna katolików.

(Kap) Zmarły tragicznie przed dwoma laty hr. Franciszek Vigyazo zapisał olbrzymi swój majątek węgierskiej akademji nauk. Inwentaryzacja spuścizny następcza duże trudności ale została niedawno pomyślnie zakończona. Magnat węgierski pozostawił 18 wielkich skrzyń z klejnotami i bardzo cennymi przedmiotami antykwarskimi. Oprócz tego do spadku należą: przeszło 500 zamków, pałaców i domów czyszczyszowych, duży majątek ziemski i liczne pakiety akcji oraz innych papierów wartościowych. Urzędowo stwierdzona wartość całej spuścizny wynosi 23.517.000 pengów.

Akademja nauk została zobowiązana do przeznaczenia 10 proc. dochodu na kulturalne cele katolickie i do wręczenia tej sumy urzędującemu w danym czasie arcybiskupowi z Koloczy, który bądzie dysponował temi pieniędzmi.

Dzięki owemu zapisowi węgierska akademja nauk stała się najbogatszą instytucją naukową na świecie.

ZIELNOE JEZIORA POD WILNEM.

Okolica Zielonych Jezior, tak obficie w malownicze, owiane urokiem poezji, krajobrazy strojna, bez wątpienia do najpiękniejszych zakątków Ziemi Wileńskiej da się zaliczyć. Silnie falująca miejscowość, przez łańcuch wyniosłości i pagórków pofalowana, tworzy tu i w dalszej odległości, oraz większe lub mniejsze doliny, pierścieniem drzew i zarosł obramowane. Z wzgórz tych, stanowiących odnogi gór Ponarskich, powabny rozciąga się widok na mieniący się barwą tęczy kobierzec pól i łąk, na lśniące złotem pagórkowate ścierniska z rozstawionem na nich snopami zżętego zboża, na przykuwającą wzrok swą pierwotnością i dzikością stawy, do diamentów w zieloną emalję oprawnych podobne, na tonące w zieleni, gdzie-niegdzie purpurą jarzębiny ozdobione, osiedla i zaścianki, na gęsto tu rozsiane gaje brzożowe i

na ciemno-siną wstęgę boru staro.

Z odległości Zielone Jeziora nie są widoczne z powodu otaczających je znacznych wyniosłości, bujnie pokrytych bogatą i urozmaiconą szatą roślinną, — dopiero z brzegów oglądając można zwierciadlaną ich wód przestrzeń, wówczas odsoni się czarujący obraz, od którego nie sposób wprost wzroku oderwać.

W kompleksie jezior, Zielone mi zwanych, Krzyżackie pod względem krajobrazu przedstawia się najbardziej malowniczo, wyjątkowo piękne przytem brzegi posiada: na południowej stronie — ciągnący się na znacznej przestrzeni wspaniały las „Dubra”, przeważnie liściasty, pełen nader ciekawych asocjacji roślinnych, na przeciwległym brzegu widnieją białe wapienie, porosłe karłowatą sosną i wiotką brzezina, a w bliskiej od tych wapieni odległości — błogo i kojąco szumią staczające się ze zboczy wysokich pagórków sosny wysokopienne.

Jezioro Krzyżackie, zarówno jak i inne Zielone Jeziora, jest dość spokojne, w cichy dzień pogodny panuje tu niczem niezamącona cisza, marszczy się natomiast jego lustrzana powierzchnia pod wpływem wiatru i woda wtedy poczyna się zlekka burzyć i pienie u brzegów, udekorowanych sitowiem, tatarakiem, kwiatami białych i złotych lilij. Szczególnie majestatycznie wygląda jezioro w porze wieczorowej, w złotych promieniach zachodzącego słońca. Jasno-zielone, raczej seledynowe, zabarwienie wody pozostaje prawdopodobnie w zależności od warunków florystycznych, to znaczy od roślinności przybrzeżnej, w większej jeszcze mierze od gęstego lasu wodorostów na dnie jeziorzem, do takiego zabarwienia, być może, przyczyniają się i zawiesiny w wodzie koloidalnego wapa.

W bliskim sąsiedztwie z Krzyżackiem znajduje się znacznie mniejsze jezioro „Zielone”, leżące w malowniczej kotlinie wśród gór, porosłych lasem o florze

mieszanej. Powietrze przesiąknięte przyjemnym zapachem przybrzeżnych szuwarów, trzciny i ajeru, połączonym z zapachem świerków i sosen. Odzwierciadlające się w spokojnych wodach jeziora modre, jak kwiaty lnu, niebo zmienia seledynowy ich kolor na srebrysto-niebieski, lekkie zaś zachmurzenie nadaje powierzchni wodnej wybitną barwę ciemnozieloną, — stąd i nazwa jeziora pochodzi.

Wspomniane jezioro oddziela wąski pas łąki od jeziora Gulbińskiego, nieco odmiennego w bogactwie swego piękna. Jezioro Gulbińskie liczne posiada źródła, równocześnie zasilą się wodami strumyków. Niegdyś głębokie i szerokie, kurczy się stopniowo i zarasta, o czem świadczą bagna i trzęsawiska Gulbińskie, zmniejszające do pewnego stopnia urok jeziora, położonego w kramie wesołych pagórków Werkowskich. Na piaszczystej wyniosłości północno-wschodniego brzegu rośnie ładny bor sosnowy, gdzie można znaleźć tak rzadko dziś spotyka-

ne wielowiekowe okazy drzew. Forma jeziora wydłużona, dno podlega wznoszeniom i opadom, tworząc miejscami podwodne doliny, o głębokości niekiedy bardzo znacznej. Według przeprowadzonych przez W. Sławińskiego badań jeziora Krzyżackiego, największa jego głębokość wynosi 40 metrów.

Oddawna Zielone Jeziora były obiektem zainteresowania ze strony uczonych, wśród badaczy flory tych jezior, należy wymienić profesorów dawnej Wszechnicy Wileńskiej — Jundziłła, Wolfganga, Horskiego, którym udało się znaleźć niemalo rzadkich i ciekawych okazów botanicznych. W ostatnich czasach szczegółowe badania Krzyżackiego jeziora przeprowadził Wit. Sławiński, autor żywo i barwnie napisanej monografji (Wit. Sławiński, „Zielone Jeziora pod Wilnem”, r. 1924). Jak wnosić można z wyników prac wymienionego autora, Zielone Jeziora posiadają bogatą i urozmaiconą roślinność, a co główniejsza — niezwykle asocja-

cje roślinne. Nadmienić wypada, iż okolica Jezior Zielonych obfituje w ziola lecznicze, tak starym przez lud wiejski i zbieraniego rodzaju znachorów wierzenia, a następnie na jarmarku św. Jana sprzedawane. Niektóre z tych zioł istotnie zawierają własności lecznicze i figurują w repertuarze środków, przez medycynę oficjalną zalecanych.

Zielona woda, jasne słońce, bezpylnie powietrze, wolna przestrzeń i wynurzający się w całym przepływie swego majestatu krajobraz... Przeważnie, swobodnie, cicho i spokojnie, zdala od bezmyślnego gwaru i gorączkowego ruchu miejskiego. Ile w tej pełnej czaru atmosferze musi być czynników zdrowotnych dla zmęczonego ciała i skolatanego duszy! Jaka przebogata skala uczuć musi się rodzić w duszy przy bezpośrednim zetknięciu się jej z tym malowniczym skarbem przyrody!

Zielone Jeziora położone są o 12 klm. od miasta, 6 klm. od Werek. Dr. W. Odvniec.

KRONIKA.

Przed obchodem dziesięciolecia Cudu nad Wisłą.

Jak dowiadujemy się w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie „Komitetu Obchodu Rocznic Cudu nad Wisłą”, na którym ostatecznie ustalono program uroczystości. Komitet postanowił wydać specjalną odezwę do mieszkańców m. Wilna wzywając do udziału w Akademii i pochodzie na Rosę.

Obchód zapowiada się nader okazałe i zapewne zgromadzi w ogrodzie po-Bernardyńskim liczne rzesze publiczności.

Sprawy miejskie.

Ruch budowlany — aż 3 nowe domy! W dniu 9.VIII 1930 r. zostały wydane pozwolenia przez Magistrat na budowę 3-ch domów, a mianowicie: 1) budowa dwóch domów drewnianych, Kaszk Zofji, Mickiewicza. 2) budowa drewnianego parterowego domu, Tomasowi Antoniemu, Kolonia Kolejowa ul. Krawcowa.

Układanie chodników na ul. Wileńskiej i A. Mickiewicza. Prowadzone roboty przy układaniu nowych chodników na ul. Wileńskiej, zakończone zostaną jeszcze w b. tygodniu, poczem nastąpi ułożenie nowych trwałych chodników na ul. Mickiewicza na odcinku od Wileńskiej do Placu Katedralnego.

Równocześnie Magistrat układa nowe chodniki przy ul. Bankowej i Szkaplernej. d.

Kredyty budowlane. Dowiadujemy się, iż Komitet Rozbudowy m. Wilna uzyskał ostatnio 370 tys. zł. na drobne remonty domów.

Natomiast B. G. K. przyniósł i wypłacił z kontyngentu przeznaczonego na finansowanie budowlu już rozpoczętych 1 mil. 169 tys. 500 zł., z której to sumy wypłacono 28 procentom. d.

Możliwość likwidacji elektrowni kolejowej — umowa kolei z Magistratem. Pomiędzy Magistratem m. Wilna a Wileńską dyrekcją kolejową toczą się negocjacje o dostarczenie prądu dla wszystkich obiektów kolejowych między innymi Kolonii Kolejowej, Landwarowa, N. Trok. Projekt ten był przedmiotem szczególnych rozważań wczorajszego posiedzenia Magistratu, na którym ustalono wytyczne umowy. Elektrownia kolejowa ulegnie całkowitej likwidacji. d.

Sprawy administracyjne.

Urlop wojewody Raczkiewicza. Pan wojewoda Wł. Raczkiewicz rozpoczął z dniem dzisiejszym 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy udając się nad polski Bałtyk. Urzędowanie objął p. wicewojewoda Stefan Kirtiklis.

Handel i przemysł.

Piekarze interwenjują u wicewojewody Kirtiklisa. Pan wicewojewoda Kirtiklis przyjął dzisiaj między innymi delegację tułczyńskich piekarzy z prezydentem Izby Rzemieślniczej Szumańskim na czele. Delegacja przybyła w sprawie stosowania przepisów o mechanizacji i uporządkowania zakładów piekarskich. Pan wicewojewoda oznajmił delegatom, że piekarnie muszą być bezwarunkowo dostosowane do nowoczesnych wymagań, a ewentualne ulgi będą stosowane tylko indywidualnie do poszczególnych zakładów i to jedynie w ramach obowiązujących przepisów. Zapewne odpowiedź p. wicewojewody nie zaspokoi piekarzy, którym naszym zdaniem dzieje się krzywda. Historia mechanizacji

piekarni w Wilnie ma niezwykle ciekawe i charakterystyczne podłoże i sprawą tą niebawem wypadnie nam zająć się nieco szczegółowiej.

Na targach wileńskich. W ubiegłym tygodniu na targ miejski sprzedano 1342 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1308 sztuk, pozostałe bydło zakupiły gminy trockie. Spęd bydła słaby. Popyt mierny. Ceny jednak utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni. d.

Targi Północne.

Wycieczki kupiectwa zagranicznego do Wilna. Dowiadujemy się, iż w m. wrześniu przybędzie do Wilna kilka wycieczek kupców i przemysłowców z Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji. Wycieczki te zwiędzą II Targi Północne w Wilnie. d.

Sprawy podatkowe.

Okres ułgowy wpłaty za legitych podatków państwowych i komunalnych upływa dnia 31 sierpnia r. b. Po tym terminie od zaległości podatkowych będzie się pobierało kary w wysokości normalnej t. j. 2 proc. miesięcznie, przyczem zaległości wraz z karami zostaną wyegzekwowane. d.

Co spłacano do kas miejskich. Według ścisłych danych do kas magistratu m. Wilna w ciągu m. lipca na rzecz skarbu państwa wpłynęło 90,978 zł. państwowego podatku od nieruchomości, w tem 75,647 zł. podatku 7,769 zł. kar i 7,562 zł. 10 proc. dodatku; 39,136 zł. państwowego podatku lokalnego, w tem podatku 34,491 zł. i kar 4,645 zł.; państwowego podatku od placów 1,332 zł. w tem podatku 1,169 zł. i kar 163 zł. razem w miesiącu lipcu wpłynęło 131,247 zł. d.

Ruch spółdzielczy.

Spółdzielnia mieszkaniowa pracowników miejskich. Wśród pracowników i robotników miejskich powstała nowa Spółdzielnia mieszkaniowa. Celem spółdzielni jest wybudowanie dla swych członków tanich mieszkań. Domy zostaną zbudowane przy ul. 3 Słomianka i Placu Broni. Projekt statutu został opracowany i w dniach najbliższych przedłożony zostanie Sądowi Okręgowemu do zatwierdzenia. d.

Sprawy litewskie.

Rzemieślnikom litewskim nie zatwierdzono statutu. Urząd wojewódzki powiadomił związek rzemieślników litewskich, że statut tego związku nie został zatwierdzony przez p. Wojewodę. Niezrażeni tem, litwini zwrócili się do Ministra Spraw Wewnętrznych, prosząc go, jako ostatnią instancję, o definitywne ostrzygnięcie tej sprawy i zatwierdzenie statutu. (w)

Sprawy samorządowe.

Zakres działania Komunalnych Kas Oszczędności. Urząd Wojewódzki wyjaśnia, że zakres działania Komunalnych Kas

Oszczędności ogranicza się do okręgu ich związku, poręczającego tylko o tyle, o ile chodzi o obowiązek przyjmowania wkładów, bądź tworzenia oddziałów zbiornic i zakładów zastawniczych. Poza tem przepisy obowiązujące nie wprowadzają żadnego ograniczenia działalności Kas pod względem terytorjalnym, to znaczy, że Komunalne Kasy Oszczędności mogą przyjmować wkłady z poza okręgu terytorjalnego i związków poręczających, lecz nie mają obowiązku przyjmowania takich wkładów.

Komunalne Kasy Oszczędności mogą również poza terytorjum ich własnych związków poręczających, udzielać kredytów za przewidywanymi w obowiązujących przepisach zabezpieczeniami, lecz dopiero wtedy, gdy uczyniły zadość zasadniczemu swojemu zadaniu pod względem uprzedzenia takiego kredytu ludności terytorjum własnego związku poręczającego.

To ostatnie zastrzeżenie należy zrozumieć w ten sposób, że prosba o udzielenie kredytu ze strony petenta, zamieszkałego poza terytorjum związku poręczającego, może być uwzględniona dopiero wówczas, gdy zasługujące na uwzględnienie zapotrzebowania w tej mierze we własnym okręgu działania Kasy, zostało przez nią całkowicie zaspokojone. (d)

Sprawy akademickie.

Komisja wakacyjna S. K. M. A. „Odrodzenie” podaje do wiadomości, iż na wycieczkę do Lublina na IX-ty Tydzień Społeczny zapisała się można jeszcze w piątek 15 b. m. w lokalu Odrodzenia (Uniwersytecka 7—9) od godz. 12—13 i od 19—20. Wyjazd nastąpi w poniedziałek o godz. 19 min. 40. Wszelkich informacji udziela kierownik wycieczki kol. Kazimierz Antoniewicz (Stara 32, m. 4).

Sprawy szkolne.

Zjazd absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie. W piątek najbliższy, 16 b. m., rozpoczyna się w Wilnie trzydniowy Zjazd absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie.

Z okazji Zjazdu b. kapelan szkolny ks. A. Kulesza odprawi mszę św. w piątek o godzinie 8 i pół rano w kościele po-Dominikańskim.

O godzinie 8-iej rano w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się otwarcie Zjazdu.

O godzinie 1-iej nastąpi wzięcie udziału w imprezie artystycznej w sali Bałberskiego w Nowej-Wilejce.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu będą obecni na przedstawieniu w teatrze Lutnia.

Egzamina wstępne do Liceum S. S. Wizek (Rossa 2) do kl. wst. I, II, III, IV, V i VI odbędą się 2, 3 i 4 września o godz. 9-iej rano.

Podania należy składać do dnia 26 sierpnia. Blizszych informacji udziela dyrekcja szkoły w dni powszednie od 10—2 i od 4—6 godz. po poł.

Zabawy.

Luna - Park zjeżdża do Wilna. W końcu b. m. do Wilna przybędzie zespół Luna - Park z Warszawy. Luna - Park zainstaluje się w ogrodzie Żeligowskiego i będzie czynny w ciągu całego m. września. (d)

Kronika policyjna.

Nieudany napad. Dn. 11 b. m. Ryneklicznik Bronisław zamieszkały we ws. Leszczyniki, gm. rzeszowskiej, zameldował, iż w czasie regulowania ra-

chunku z doróżką przez niego przy ul. Nowogrodzkiej 2 nieznanymi osobnikami napadli na niego przyczem jeden z nich wyrwał mu z ręki 5 złotych drugi zaś zerwał czapkę z głowy i odebrał łaskę poczem poczęli uciekać. Zostali jednak zatrzymani przez poster. pol. p. Szablńskiego Juljana. Okazali się nimi Siaszkiewicz Wiktor (Dobrej Rady 21) i Latwiński Edward (Dobrej Rady 23).

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski w „Lutni”. Komedja J. Verneull'a — „Kochanek Pani Vidal” wypełni repertuar dni najbliższych.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś ukaże się poraz drugi „Papa” Caillaveta i Fiersa.

POLSKIE RADIO WILNO.

Fala 385 mtr.
Program:
Sroda, dnia 13 sierpnia 1930 r.
11.58. Sygnal czasu.
12.05. Gramofon.
12.51. Rumiędza dla dzieci.
13.00. Komunikat meteorologiczny.
17.35. Odcinek powieściowy.
17.25. Koncert z Warszawy.
19.00. „Monolog regionalny Ciotki Albinowej” — wygl. K. Alexandrowiczowa.
19.25. „Baśnie litewskie i lotewskie”, część II-ga, odczyt wygl. Wanda Dobczewska.
20.00. Koncert i muzyka taneczna.

Co nowego w Radjo?

Audycja wesola.
W najbliższy czwartek dn. 14 b. m. o godz. 21,30 nadaje stacja stołeczna wesole słuchowisko, które transmitowane będzie przez wszystkie stacje nadawcze.

Będzie to przeróbka farsy francuskiej E. Labiche'a p. t. „Sąsiadka narzeczona”. Słuchowisko wykonają artyści scen warszawskich Tarnowska Melina, Karbowska i Luszczewski.

Ciotka Albinowa ma głos.

Dzisiaj o g. 19 usłyszymy monolog regionalny Ciotki Albinowej (p. Aleksandrowiczowej).

Sport.

Mecz tenisowy Japonia — Polska.

WARSZAWA. (Pat.) W pierwszym dniu między państwowego meczu tenisowego Japonia—Polska prowadzenie uzyskał zespół japoński dzięki zwycięstwom Ohty nad Stolarowem 7:5, 3:6, 6:0, 6:8, 6:1. Spotkanie Abe—Tłoczyński zostało przerwane z powodu ciemności przy stanie 10:8, 4:2 w drugim secie na korzyść japończyka. Abe okazał się niezrównany w grze z polowy kortu i przy siatce. Tłoczyński grał technicznie słabo i nie potrafił wykorzystać słabych stron przeciwnika przy grze w głębi placu. Obecny stan gier 1:0 na korzyść Japonji. W drugim dniu o godzinie 11 min. 30 odbędzie się zakończenie meczu Abe—Tłoczyński oraz gra podwójna Abe—Ohta i bracia Maks i Jerzy Stolarowowie.

Wieczorek (8 p. sap.) mistrzem Polski.

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski odbył się w Łodzi gromadząc na starcie elitę wielobojowców prócz Cejzika Meyry i Balcera. Szkoła wielka, że mistrz ubiegłych lat, Cejzik z Polonji, nie zjawił się w Łodzi by bronić swego tytułu, bo i walka stałaby ciekawsza, no i Wieczorek miałby więcej zadowolenia gdyby zwyciężył Cejzika po walce, a tak zdobył on tytuł mistrza Polski walcząc sam z sobą mając wprawdzie za konkurentów zawodników młodszych jeszcze, ale bardzo obiecujących.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach Wieczorek uzyskał dosyć słabe wyniki złych warunków atmosferycznych.

200 mtr.—25,4 sek., 1500 mtr.—5 min. 8 sek., oszczep 42 mtr. 38 cmt., dysk 33 mtr. 61 cn. (sła-

bc), w skoku wdal Wieczorkowi jako poszło lepiej i udało mu się pobić swój własny rekord, a tem samem i rekord Wilna, miał on 6 mtr, 84 cmt.

W sumie uzyskał Wieczorek 2.954 pkt. przed Luckhausem (Białystok) 2.915 pkt. i Wojtkiewiczem (Sokół Wjno).

Wojtkiewicz jest obecnie w słabej formie i wyniki jego są daleko gorzej od jego normalnego poziomu możliwości.

Pięciobój tegoroczny byłby jeszcze ciekawszy, gdyby startował Balcer z Poznania, który akurat miał tego samego dnia też pięciobój, ale w Darmstadtzie na igrzyskach akademickich o mistrzostwo świata.

Balcer w Darmstadtzie uzyskał b. dobry wynik, a sumą zdobytych punktów przez Balcera 3.446 jest grubo lepszą od Wieczorka. W ogólnej punktacji Balcer w Darmstadtzie zajął szóste miejsce.

To też pięciobój Łódzki, chociaż dla sportu Wileńskiego stał się nielada zaszczytem koronacją po raz pierwszy wilanina na mistrza Polski, to jednak nie był tem, czem być powinien.

Nowe władze Wil. Okr. Zw. Piłki nożnej.

Na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu delegatów Klubów Piłki Nożnej wybrano nowe władze.

Skład zarządu: pułk. Wenda jako prezes, Broniewski wiceprezes I, Frank wiceprezes II, sekretarz por. Malec, zastępca sekretarza Różowicki, skarbnik Brait, kapitan związkowy Feliks Wasilewski, członkowie zarządu: Gołąb, Kac i Baniak.

Mincerówna (A. Z. S.) w Warszawie.

Pływaczka A. Z. S. p. Mincerówna po sukcesie (3 miejsce) w Gdyni w drodze powrotnej do Wilna zatrzymała się w Warszawie, gdzie przeprowadza trenng w pływalni krytej i ma zaraz wzięć udział w zawodach pływackich o mistrzostwo Polski 15, 16 i 17 b. m. w biegu na 1500 metr. Ja. Ni.

Lot gołębi. Tegoroczny lot dostatecznie sprzyjał lotom gołębi pocztowych T-wa H. G. P. „Czuwaj” tak że T-wo poniósł stosunkowo niewielkie straty w ilości swoich gołębi. Loty konkursowe o rozmaitego rodzaju nagrody, odbyły się: 22 czerwca o nagrodę wartościową z Łap do Wilna t. j. na przestrzeni 244 kilometrów w linii powietrznej. Gołębie w ilości 35 sztuk w Łap. ch zostały wypuszczone o godz. 11-iej rano pierwszy zaś do W. na przylączył gołąb Nr. 291 z i ku 1929 własność Pana Nowicko Józefa znanego na Wileńszczyźnie hodowcy, założyciela T-wa.

Drugi lot odbył się 29 czerwca o nagrodę przechodnią srebrny puhar, oraz nagrody pieniężne. Gołębie zostały wypuszczone z Małkini 304 kilometry w linii powietrznej. Nagrodę przechodnią zdobył gołąb Nr. 40 z roku 1929 własność Prezesa T-wa. a zarazem i fundatora tych nagród Pana Władysława Chojnickiego który choć dopiero od paru lat jest hodowcą gołębi pocztowych, lecz swym zamiłowaniem do hodowli i sportu, potrafił w tak krótkim czasie wybić się na czoło T-wa ze swymi ulubieńcami.

Trzeci i ostatni lot konkursowy o nagrodę D. O. K. III odbył się w dniu 5 sierpnia r. b. z Kutna do Wilna 510 kilom. w linii powietrznej. Nagrodę tę zdobył gołąb Nr. 45 z roku 1928 wla-

sność Pana Stanisława Stemlera. Na tym locie T-wo „Czuwaj” zakończyło tegoroczne loty starych gołębi.

Z Rosji Sowieckiej.

Komunistyczne szkoły polskie na pograniczu.

Z pogranicza donoszą, iż grupa komunistów polskich na czele z Dąbalem i Bruno-Jesieńskim zwróciła się do rządu sowieckiego w Mińsku z memorjałem żądającym uruchomienia w b. r. szkolnym w pogranicznej rejonach Białorusi sowieckiej, licznie zamieszkałych przez ludność narodowości polskiej, 10 szkół ludowych polskich, dla wychowania młodzieży w duchu komunistycznym. Projektodawcy żądania swoje motywują tem, iż szkoły tego typu na pograniczu polskiem, wzmocnią fundamenty komunizmu polskiego i mogą przynieść więcej korzyści dla ZSSR, niż nie zawsze skuteczna propaganda komunistyczna.

Rząd sowiecki do prośby odniósł się przychylnie. (d)

Samobrona wsi rosyjskiej.

Prasa sowiecka, wychodząca w Mińsku, bije na alarm w sprawie antypaństwowych wystąpień t. zw. kulaków.

Według obliczeń rządowych w ciągu ostatniego półroczu, na Białorusi sowieckiej z rąk kulaków padło 56 komunistów, 48 batraków, oraz padło pastwą podpałen 50 kolchozów, 40 budynków mieszkalnych, 125 stodół ze zbożem, wartości około 500.000 rb. Przyczem zniszczono około 200 słupów telefonicznych i kilka dróg, nie licząc pomniejszych szkód, wyrządzonych gospodarce sowieckiej. (d)

Z kraju.

Szajka oszustów grasuje w pow. mołodziezańskim.

Ostatnio w powiecie mołodziezańskim pojawiła się szajka oszustów, która, pod pozorem zbierania ofiar na instytucje dobroczynne i budowę kościoła Opatrzności w Warszawie wyłudza od okolicznych włościan i ziemianstwa ciężko zapracowane pieniądze.

Jednego z oszustów, niejakiego Kazimierza Witkowskiego z Siedlec, policja aresztowała. (d)

Smierć podczas kąpieli.

W niedzielę, podczas kąpieli w stawie majątku Władysława, gm. szydłowskiej, utonął 17-letnia Janina Drodzowska. Wyciągnięto na brzeg już tylko zimne zwłoki ofiary własnej nieostrożności. (d)

Falszerze pięćdziesięcio-groszówek pod kluczem.

Onegdaj policja powiatowa zlikwidowała potajemną fabryczkę fałszywych monet 50-groszowych, prowadzoną przez braci Damazego i Jana Przybylskich i Dawida Wolka, zam. we wsi Obiedziany Wielkie, gm. szymkowskiej. Policja skonfiskowała 90 sztuk monet, oraz narzędzi i oliwki. Falszerze zdolali już sfabrykować około 300 sztuk monet, które miał Dawid Wolk, jako handlarz i szynkarz, po jednej, a czasami i więcej sztuk, wydawał resztę pijanym gościom. Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie gminnym. (d)

Miejski Kinematograf

Od dnia 11 do 14 sierpnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: „Strzał wśród dżungli” komedia w 10 aktach. Obraz pełen niebywałych przygód. Arcyścinnyje dzieło wyprawy na Malpoldy. W roli głównej: SYD CHAPLIN. W obrazie udział film: Melpy, słonie, lamparty, krokodyle, tygrysy, lwy i inne zwierzęta. Nad program: 1) Tygodnik Eclair Nr. 47 w 1 akcie. 2) W kraju ludożerców—komedia w 2 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: „Miłość i tzy Szopena”.

«WILLA FALKONIERI»

Wielki dramat erotyczny osnuty na tle słynnej powieści R. VOS- na. Nad program: Komedja w 2 akt. Do godziny 7-iej ceny miejsc parter 1 zł., balkon 80 gr. Początek o godz. 5, ostatni seans o godz. 10,30 w.

OCET

spirytyusowy do marynat zdrowy i marny nie pleśnieje litr 1,10 poleca Zwiedryński Wileńska 28. 396-1

UWAGA, MATKI! Dawajcie Dzieciom CZEKOLADĘ „ZDROWIA”

FABRYKI A. PIASECKI w KRAKOWIE. Jest bardzo pożywna i niedroga. Ządajcie wszędzie! 343—z

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY dla dorosłych

z. t. „KOGUTEK” „MIGRENO - NERVOSIN” W TABLETKACH

Szybko usuwają uporczywe bóle głowy. ŻĄDĄC W APTEKACH z marką „K O G U T E K” A. GASECKI & S-wie. Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.

WŁOSÓW WYPADANIE, ZUPIEĆ, ŁYSIECIE USUWA

„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GASECKIEGO, ul. Freta Nr. 16. Wyd. Zdr. Publ. Nr. 154.

Potrzebni akwizytorzy rki z kaucją od 50-100 złotych. Lwowska 4 m. 2 od 3—5 g. 441

Ciekawa służąca. Aron (do służącej, goździk ją): Dlaczegoś w ciągu dwóch miesięcy cztery służby miała? Służąca: — Bo com przyszła do służby, zaraz moje panie umierały. Aron (do żony):—Wiesz Sano, my ją zgodzimy.

Maj. Strzala

pow. Nowogrodzki poczta Zdziesięć st. kol. Nowojelna Sprzedaje: maszynę parową (lokomobilę) fabr. Badenia bud. 1919 r. w ruchu, siła 35 H.P. parę koni wyjazdowych (rosle) licencjonowane ogry. 578—1

Do sprzedania płyty gramofonowe, oraz latarnia projekcyjna do przezroczy, aparat fotograficzny Kodak i cieniemia fotograficzna amatorska. Zgłosz. od 1 g. do 3 Królewska 7 m. 7. Wejście z zaul. Orynzeryjnego. 440

Samochód DODGE osobowy

BENZ kareta

FORD ciężarowy

w warsztatach reperacyjnych **FIAT** Kalwaryjska 6 tel. Nr. 401.

AKUSZERKI

PRACA

LETNISKA.

KUPNO-SPRZEDAŻ

AKUSZERKA BUCHALTER absolwent Kursu Handlowego znający księgowość podwójną i pojedynczą po szukuje praktyki. Jan Rd. Mickiewicza 23, Biu-ro Techniczne Inż. Kier-niedźwiedzic pow. Ba-rowski i Krużele S-ka, ranowicki. 701 tel. 5-60. 289

Pianina najszlachetniejszej wszechświatowej firmy „Erard” oraz Bettin-ga i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedaje na dogodnych warunkach. Kijowska 4, m. 10. 0 żony!

Sprawy majątkowe

Sprzedam przeszło 6 dziesięć ziem w tem połowa lasu za 18,000, lub zamienię na dom z ziemią w miasteczku. Pośrednictwo wykluczone. Dowiedzieć się Topolowa 6. 438

5.000 dolarów po 1.000, 2.000, 3.000 rozlokujemy na solidne hipoteki ziemskie lub miejskie **Dom H-K. Zachęta** Mickiewicza 1, tel. 9-05. 254—50

Niedowiadczyzn adwokat. Myśli o przyszłości. W Sądzie: czy ma pan jeszcze coś do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie? — Tylko to jedno. Pro-

Pobożne życzenie. Domorosa „artystka” splewa niemożliwym głosem piosenkę, zaczynając się od słów: „Gdy-bym była płazkiem”... W tem miejscu jeden ze słuchaczy odzywa się: — A ja gdybym miał strzelić...

RÓŻNE

W nowo utworzonym internacie przyjmują panienki ze średnich szkół z kł a dów naukowych. Pełne utrzymanie. Opieka zapewniona. Warunki przystępne. Skopowska 9 m. 1 Rymaszewicza. 423—5